

Onkyo Icon M-80

REKOMENDACJA

hificlass.



TEST

DETALE

PRODUKT

Onkyo Icon M-80

RODZAJ

Stereofoniczna
końcówka mocy

CENA

6.999zł

WAGA

13,5kg

WYMIARY

(SxWxG)

435x135x345mm

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o.

<https://konsbud-hifi.com.pl/>

Marka Onkyo od lat kojarzy się przede wszystkim z kinem domowym – i słusznie, bo w tej dziedzinie Japończycy zbudowali sobie renomę, którą trudno podważyć. Łatwo jednak zapomnieć, że u podstaw tej firmy leży także zamiłowanie do klasycznego stereo. Przez całe dekady w katalogu pojawiały się wzmacniacze i odtwarzacze stworzone z myślą o dwóch kanałach i słuchaczu, który nie potrzebuje efektów specjalnych, żeby poczuć muzykę. W ostatnich latach oferta faktycznie skręciła w stronę amplitunerów – jeśli ktoś szukał „wzmocnienia stereo”

Onkyo wraca do świata stereo z przystupem pokazując, że nadal potrafią zbudować końcówkę mocy w klasie AB, która czaruje pięknym analogowym brzmieniem

od Onkyo, najczęściej trafiał właśnie na nie. I właśnie dlatego powrót marki do bardziej purystycznej konfiguracji można odebrać jako powiew czegoś znajomego, aczkolwiek w nowym wydaniu.

Ten „powiew” nosi nazwę Icon i obejmuje kilka zupełnie nowych komponentów: wzmacniacz zintegrowany A-50, przedwzmacniacz P-80, stereofoniczną końcówkę mocy M-80 oraz odtwarzacz CD C-30. Taki zestaw nie tylko porządkuje ofertę Onkyo, ale też



^ pokazuje, że firma znów traktuje stereo jako coś więcej niż przypis na końcu katalogu.

W tym gronie M-80 pełni funkcję najbardziej bezpośredniego „narzędzia do wprawiania kolumn w ruch”. To końcówka mocy oferująca 200W przy 4Ω i korzystająca z firmowego rozwiązania – trójstopniowego, odwróconego wzmacniacza Darlingtona z tranzystorami w konfiguracji równoległej pracującymi w klasie AB. Wygląda na to, że konstruktorzy uznali, że skoro wracają do stereo, to warto wrócić również do rozwiązań, które sprawdzały się wcześniej.

Budowa

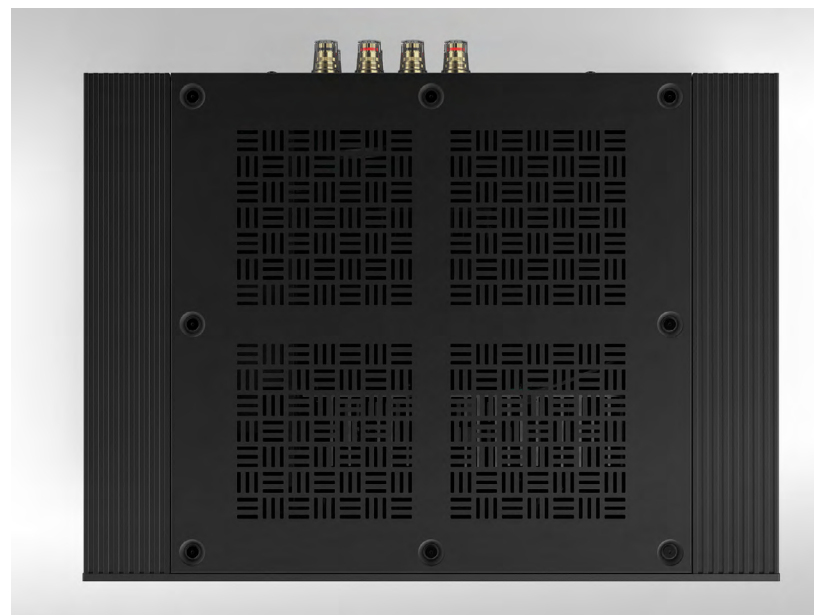
Onkyo M-80 należy do konstrukcji, które od razu zdradzają swoje pochodzenie. Nowa seria Icon jest świeża, ale w wyglądzie końcówki nietrudno dostrzec ducha dawnych stereofonicznych „klocków” Onkyo. Najłatwiej zauważyć to po dwóch dużych wskaźnikach wychyłowych – delikatnie podświetlonych, zajmujących większą część frontu. Reszta przedniego panelu jest już skromniejsza: kilka przycisków, porządnym



aluminiowy płat metalu i ogólne wrażenie, że projektanci wiedzieli, kiedy przestać.

Tył urządzenia utrzymuje ten porządek. Terminale głośnikowe są podwójne, solidne, połączone i schowane w plastikowych „zbrojach”, które mają chronić przed przetarciami i utlenianiem. Na szczęście nie zabrakło swobody w kwestii połączeń: M-80 przyjmuje sygnał zarówno przez XLR, jak i RCA, więc niezależnie od tego, po której stronie barykady stoi użytkownik, końcówka nie będzie marudzić.

Po zdjęciu pokrywy widać, że wewnątrz zaplanowano w sposób bardziej uporządkowany niż efektowny. Sekcję zasilającą z transformatorem oddzielono od reszty grubą, stalową przegrodą, która pełni też funkcję wzmocnienia całej konstrukcji. W części odpowiedzialnej za wzmocnienie pracują równolegle zestawy tranzystorów C5242A i A1962A, po dwa komplety na kanał. To one tworzą trójstopniowy, odwrócony układ Darlingtona, będący jednym z wyróżników projektów Onkyo. Ma on niską impedancję wyjściową, duży zapas prądowy



i pozwala zachować stabilność nawet z trudniejszymi kolumnami, jednocześnie ograniczając wpływ samych głośników na pracę końcówki.

Zasilanie dla stopni końcowych powierzono baterii kondensatorów sygnowanych przez Onkyo; to elementy o niskiej impedancji, zaprojektowane do pracy w układach klasy AB. Z kolei sekcja wejściowa

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc w trybie stereo: 2x150W (8Ω, 1kHz, THD 0,7%); 2x200W (4Ω, 1kHz, THD 0,7%)
- Pasma przenoszenia: 5Hz–100kHz (+1dB, -3dB)
- Końcówki mocy pracujące w klasie AB
- Impedancja głośników: 4–16Ω
- Trójstopniowy odwrócony wzmacniacz Darlingtona
- Tranzystory mocy pracujące w konfiguracji równoległej
- Wydajny transformator EI o niskich szumach
- Bateria kondensatorów magazynujących prąd o łącznej pojemności 20.000μF
- Niski poziom ujemnego sprzężenia zwrotnego
- Wejście dla 12V wyzwacza
- Podwójne terminale wyjściowe ze stopni końcowych
- Wejścia analogowe: 1 para wejść XLR, 1 para wejść RCA
- Pobór mocy: 0,3W (tryb czuwania); 51W (tryb włączenia); 445W (wartość maks.)
- Wersja kolorystyczna: srebrny, czarny

to w pełni symetryczny tor, w którym znajdziemy cztery układy scalone SMD podwójnych wzmacniaczy operacyjnych JRC4580. Wyróżniają się one niskim poziomem szumów i niewielkimi zniekształceniami harmonicznymi, co dobrze wpisuje się w ogólną filozofię budowy M-80: zrobić to porządnie, logicznie i bez zbędnego bałaganu.

Jakość dźwięku

Onkyo M-80 nie próbuje robić wrażenia samą mocą, ale trudno jej nie zauważyć. Ten zapas energii przekłada się na swobodę w operowaniu dynamiką na każdym poziomie głośności, a skala makro wychodzi mu tak naturalnie, jakby wzmacniacz nie znał pojęcia zadyszki. W pierwszej chwili uwagę przyciąga bas – szybki, sprężysty, wyjątkowo zdyscyplinowany. Nie ma mowy o rozlewaniu się lub przeciąganiu; tu wszystko trzyma formę, jakby ktoś naprawdę pilnował, żeby każdy dźwięk odbiegł dokładnie na swoją odległość i wrócił w punkt. Gdy dołoży się do tego szeroką, trójwymiarową scenę, robi się jasne, że M-80 lubi grać „dużo”, ale nie gubi przy tym szczegółów ani proporcji.

W średnicy i górze wzmacniacz pokazuje bardziej emocjonalne oblicze. Przy „Mingus Ah Um” Charlesa Mingusa instrumenty dęte miały naturalną wielkość i dynamikę, a jednocześnie brzmiały bardzo swobodnie. „The Alternate Blues” potwierdziło, że M-80 świetnie radzi sobie z oddaniem odcieni barwy – Clark Terry, Freddie Hubbard i Dizzy Gillespie zabrzmiali odmiennie, dokładnie tak, jak należy.



„W pierwszej chwili uwagę przyciąga bas – szybki, sprężysty, wyjątkowo zdyscyplinowany”

Góra jest gładka, średnica pełna i lekko ocieplona, ale w sposób, który bardziej wzbogaca niż podkolorowuje. Jazzowe instrumenty wypadają tu wyjątkowo sugestywnie, co pewnie ucieszy każdego, kto lubi, gdy dźwięk ma w sobie odrobinę miękkości – ale takiej kontrolowanej, a nie tej „kanapowej”.

Bas wraca do gry przy bardziej wymagających nagraniach, jak koncertowa płyta „Live: A Fortnight in France” Patricii Barber. Kontrabas miał tu świetnie zaznaczony kontur i różnicowanie, a M-80 ani razu nie sprawiał wrażenia, że musi się wysilać. Wrażenie pełnej kontroli utrzymywało się niezależnie od konfiguracji. Z firmowym Onkyo P-80, M-80 tworzy bardzo zgrany duet, ale równie dobrze „dogadał się” z przedwzmacniaczem



Accuphase E-270, pokazując szeroką, realistyczną scenę i wyraźne źródła pozorne. Nawet bezpośrednie połączenie z odtwarzaczem Ayon CD-10 II Ultimate – wyposażonym w układ regulujący napięcie na wyjściach analogowych – pokazało, że M-80 potrafi oddać charakter podłączonego źródła. Lampowa barwa Ayona została podkreślona, ale bez przesady, a całość zabrzmiała dokładnie tak, jak powinien brzmieć dopracowany wzmacniacz klasy AB: szczegółowo, spójnie i płynnie.

Cały ten zestaw cech sprawia, że M-80 prezentuje dźwięk z wyraźnie analogowym rodowodem – gładki, barwny, kontrolowany, ale żywy. I choć może to zabrzmieć jak komplement podszyty sentymentem, to w praktyce oznacza po prostu, że Onkyo zrobiło końcówkę, która gra w sposób dojrzały, pewny siebie i trudny do pomylenia z czymkolwiek innym. A przy okazji udowadnia, że dobre stereo wciąż potrafi pokazać, kto tu rządzi.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



<https://konsbud-hifi.com.pl/>

Firma Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. z siedzibą w podwarszawskim Piasecznie, to wieloletni importer sprzętu audio w Polsce. Najczęściej kojarzona z duńską firmą Jamo, której to zestawy kina domowego zagościły w wielu polskich domach. Obecnie w portfolio produktów Konsbud Hi-Fi znajdują się czołowe marki uznanych producentów, takich jak: Klipsch, Onkyo, SVS, WiiM, Jamo, ponadto w ofercie znajdują się doskonałe słuchawki niemieckiego producenta Beyerdynamic. Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. współpracuje z najlepszymi sklepami audio w Polsce oraz największymi sieciami sklepów RTV-AGD.

Podsumowanie

Onkyo Icon M-80 sprawia wrażenie konstrukcji, nad którą ktoś naprawdę przysiadł – nie po to, żeby dorzucać kolejne funkcje do listy, ale żeby wszystko, co już jest, działało tak, jak powinno. To wzmacniacz, który bez najmniejszego wysiłku może stać się fundamentem poważnego systemu stereo, bo ma wszelkie predyspozycje, by udźwignąć taką rolę: solidną budowę, stabilną pracę i brzmienie, które nie potrzebuje dodatkowych



komentarzy, żeby przekonać do siebie sceptyków.

Trudno tu znaleźć element, który wydałby się dorobionymi na siłę. Moc, dynamika i kontrola składają się na spójny obraz urządzenia, które swobodnie odnajduje się w różnych konfiguracjach i gatunkach muzycznych, a przy tym potrafi pokazać własny, dojrzały charakter. W swojej klasie cenowej M-80 to jedna z tych propozycji, które warto uwzględnić na krótkiej liście. I proszę się nie zdziwić, jeśli po kilku dniach odsłuchów ta „krótka lista” zacznie się niebezpiecznie kurczyć i zostanie na niej właściwie tylko Onkyo.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Bardzo dobra dynamika i stereofonia, a także wzorowa kontrola dźwięku w całym paśmie. Perfekcyjnie brzmiący bas oraz w pełni analogowa prezentacja

MINUSY: Stonowane podświetlenie sprawia, że czytelność wskaźników wychyłowych jest nieco ograniczona

OGÓŁEM: M-80 urzeka wyrafinowanym analogowym brzmieniem połączonym z bardzo dobrą kontrolą i dynamiką oraz zawsze dostępną dużą mocą

OCENA OGÓLNA

